Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 halerzy

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 56. Kraków, czwartek dnia 1 lutego 1906 roku. Rok XIV.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Luty wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji“ Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatę 1 kor.

Przyszłość Rosji.

I.

Jeden z wybitnych znawców stosunków rosyjskich, mieszkający stale pod zaborem rosyjskim, — przesyła nam bardzo zajmujący artykuł, w którym rozbiera ewentualne następstwa i dalszy rozwój obecnych wypadków. Konkluzje jego sięgają bardzo daleko i nie są pozbawione pewnej przymieszki literackiej fantazyi. Mimo to nie brak im prawdopodobieństwa, a logiczne ich uzasadnienie opiera się nawet na bardzo ścisłych danych.

* * *

Któżby przed dwoma laty jeszcze mógł marzyć o rewolucji lub o konstytucji w Rosji?

Nikomu, nawet inicjatorom ruchu, chyba się ani śniło, że „Hannibal ante portas“. Coby to powiedział nieboszczyk Plehwe, gdyby wstał z grobu, że w Finlandji rewolucjoniści aresztowali jenerał gubernatora, że o konstytucji w Rosji mówi się nietylko w gabinecie ministra ale wszędzie bez obawy natychmiastowego zesłania do twierdzy Schlisselburskiej lub do Jakutów.

A nawet gdy Plehwe został zabitym, nie śmiano wierzyć, że rewolucja, tak blisko. Rosja i rewolucja, były to dwa pojęcia wykluczające się nawzajem. A tymczasem mamy rewolucję i to jeszcze taką, jakiej jeszcze świat i korona polska nie widziały. Mieliśmy w Europie różne rewolucje, nawet w skutkach swoich bardzo doniosłe, ale takiej, jaką może być rewolucja rosyjska, jeszcze nie było, a może i nie będzie.

W Rosji zrobiono rewolucję na rosyjski ład, i w tem cała różnica. Po kontrrewolucji, która podeptała wszystkie prawa ludzkie i boskie, co rząd rosyjski sankcjonował swojem postępowaniem i tym sposobem poderwał wszelkie pojęcia o prawie i prawności, musiała powstać i wieś. Mogło być inaczej. Podczas rewolucji francuskiej, przynajmniej sądy zachowały jeszcze jaką taką powagę prawa i prawności, w Rosji sądy zmilkły i sankcjonowały to, co się stało. Dla czegóżby włościanin nie miał powiedzieć, że ziemia do niego należy, któż mu tego zabronić może; wszak on ma siłę po temu, włościan jest przeszło sto miljonów, a zatem mają słuszność, bo tak orzekli. Tam, gdzie prawo podeptanem zostało, tam każdy tworzy sobie prawa, jakie jemu są dogodne, byle miał siłę, te prawa wprowadzić w czyn i życie.

W obec tego, co się obecnie w Rosji na wsi dzieje, dwu zdań być nie może, że jest jednak najzupełniej niewiadomem, czem się to wszystko skończy. Czy się uda rządowi rosyjskiemu stłumić ten jedyny w swoim rodzaju ruch? — zwłaszcza, że ten rząd jest tak niedołężny, i nikt prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy w Petersburgu, co to jest, co z tem zrobić i czem się to skończyć może. Zdaje się, i rządy europejskie nie rozumieją jeszcze całej grozy położenia.

Może jednak być, a to jest pewniejsze, że niedołężnemu rządowi, popełniającemu omyłkę za omyłką, nie uda się opanować ruchu włościańskiego, a raczej rewolucji włościan; wtenczas nasunie się pytanie, co dalej? Bo przecież przejściem ziemi z rąk jednych do drugich nie skończy się sprawa.

Rząd liczy się z ruchem włościańskim i chce włościan zbyć to darowaniem sum indemnizacyjnych, nadziałem ziemi rządowej i apanażów, nareszcie ułatwieniem przejścia ziemi obywatelskiej z rąk zbankrutowanych większych właścicieli, za pomocą banku włościańskiego przy odpowiednich ulgach dla włościan. Jestto wszystko razem wziąwszy, nawet bardzo wiele, ponieważ ziemia apanażów dworskich, rządowych, klasztornych itp. obejmuje przeszło sto miljonów hektarów i wypadłoby na duszę męską, jak się w Rosji liczy, przynajmniej dwie dziesięciny, czyli tyleż hektarów ziemi, coby nie było wcale mało; ale dla włościan są to wszystko tylko paliatywy.

Włościaninowi nakładziono w głowę, że ziemia ma należeć tylko do tych, którzy na ziemi pracują, więcej do nikogo. Wielkie gospodarstwa obywatelskie zatem nie mają racji istnienia. Kładła im to do głowy partja rewolucyjna a potwierdził jeszcze ich rosyjski apostół, hrabia Tołstoj. Obałamucony dzisiaj włościanin nie da się byle czem zbyć, i zażąda wszystkiej ziemi dla siebie. Rządowi dzisiaj nic nie wierzy, jest dlań wrogo, a nawet rewolucyjnie usposobionym, nań niema nikt najmniejszego wpływu, nawet i duchowieństwo, którem gardzi i którego tak samo nienawidzi jak czynownika. Uspokajano już tu i owdzie zbuntowane i rozhukane chłopstwo; uspakajano je środkami bardzo drastycznymi, jak np. w Saratowskiej i Czernichowskiej gubernji; chłopi marli pod batami. Wprawdzie to na razie wpłynęło w danej miejscowości do pewnego stopnia, ale w innych podobne bunty na nowo wybuchły i chłopi niszczą, palą i rabują wszystko, co tylko dla nich jakąś przedstawia wartość. Zauważać się tu daje, że bogaci włościanie, którzy obliczyli, że na tem nietylko nic nie zarobią, ale stracić muszą, stanęli odrazu po stronie rządowej i pomagają do pacyfikacji zbuntowanej czerni.

Dzisiaj więc zaznaczyły się wyraźnie zamysły włościan rosyjskich. Jest jednak pewna różnica między włościanami rosyjskimi a Rusinami; pierwsi żądają nietylko ziemi ale są i dla rządu wrogo usposobieni, podczas gdy rusini politycznemi kwestjami wcale się nie zajmują, ale pragną ziemi. Pierwsi panów nie rżną, drudzy zaś, pomni jeszcze czasów hajdamackich czekają tylko hasła, żeby „Paniw rizaty“. Tunietylko hajdamaczczyzna jeszcze ma swoje tradycje i nie jest całkiem zapomnianą, lecz większą rolę odgrywają wieczne podbechtywania przeciw panom policji i tak zwanych Mirowych pośredników, a jak ich w Królestwie się nazywa, Komisarzy dla spraw włościańskich. Szczególniej ci ostatni szczuli przeciw właścicielom ziemskim przy każdej sposobności. Był to najpodlejszy typ biurokraty rosyjskiego; główna ich masa są to synowie duchowieństwa, jak ich w Rosji pogardliwie nazywają „popowicze“, zwykle ludzie bez czci i wiary, którzy wszędzie, gdzie się zjawili, wnieśli za sobą to zepsucie, jakie panuje między duchowieństwem prawosławnym. Szczególniejsi to ludzie, — zasad żadnych nie mają, z jednej strony, albo najzagorzalsi rządowcy, albo rewolucjoniści; rosyjscy socjaliści są przeważnie pochodzenia duchownego.

Z tego ,co już widzimy, możemy wnioskować słusznie, jaki obrót może wziąć ta chłopska ruchawka. Jeszcze dzisiaj czas do dzielenia się gruntami — co się dokona na wiosnę gdy potrzeba będzie przystąpić do obsiewów wiosennych. Tymczasem przedewszystkiem rąbią się lasy, nawet wycinają się w pień, następnie rabuje się dwory, przyczem włościanie zabierają potrzebne im rzeczy, przedewszystkiem zboże, karm dla bydła i część inwentarza roboczego; czego zabrać nie mogą i co im nie potrzebne, jak np. owce, woły karmne itp. to się na miejscu niszczy i pali; palą więc dwory doszczętnie. Tysiące dworów już zniszczono.

Cóż więc się stanie, jeżeli rząd nie opanuje tego ruchu i kraju nie uspokoi? Dzisiaj to pytanie zadaje sobie każdy, chociażby trochę myślący człowiek; czem się to skończy? Rząd wprawdzie ściąga wojska, to z Mandżurji, to mobilizuje kozaków europejskich (ostatecznie zmobilizowano 19 pułków kozackich), to mobilizuje nadamurskie kozackie wojsko, nawet wyciąga wojska z Królestwa i posela do środkowych gubernji rosyjskich. Jednak, czy to nie będzie zapóźno. Strejki kolejowe narobią wiele przeszkody i opóźnienia. Może więc być, że rząd się spóźni, przyjdzie um einen Posttag zu spät, — i rozegra się tragedja, jakiej jeszcze w historji ludzkości nie było. Cóż wtenczas się stanie? czy włościanie w spokoju i poważnie podzielą się łupem? Jakie to pociągnie następstwa za sobą? Odpowiedź doprowadźmy do ostatnich możliwych konsekwencji tego szalonego ruchu.

Przedewszystkiem włościanie przestaną płacić podatki zupełnie, bo i tak ich już nie płacą wcale; następnie zaczną się dzielić; podział ten wywoła między nimi nieporozumienia, waśnie, nareszcie bójki, mordy i pożogi, nietylko pojedyńczy włościanie zaczną się między sobą czubić, ale pójdą przeciw siebie całe wsie i zaczną się bić, mordować, rżnąć i palić. Ma się rozumieć, że wobec takich porządków nawet dotychczasowe grunta nie zostaną obsianemi. Zresztą nabierą tyle pańskiego dobra, że na razie nie będą uważać za potrzebne trudzić się takiemi rzeczami, jak robota koło ziemi; wielu nowych właścicieli nie będą mogli tych pól, które i im przypadną w udziale, obrobić z powodu braku inwentarza roboczego i odpowiednich do tego narzędzi. Jestem przekonanym, że i połowa dotychczasowych włościańskich posiewów nie zastanie dokonaną, nie mówiąc już o gruntach, które im z podziału nowego przypadną; zresztą chłop odurzy się wolnością, i przejawi się to, co wszędzie w tych wypadkach było i co się zawsze bardzo smutnie skończyło. Zdziczałe i rozhukane chłopstwo rzuci się na małe miasta i miasteczka, w których nie będzie ochrony wojskowej. Krew się poleje strumieniami, padnie wszystko, co w surducie chodzi i co zawczasu nie uciekło do wielkich miast i nie schroniło się z resztkami swego mienia za granicę.

Wojsko już i tak zdemoralizowane nie będzie mogło przeciw zbuntowanemu chłopstwu być użytem i zdemoralizuje się jeszcze więcej a w końcu rozlezie się samo, aby na wsi z swoimi ojcami i braćmi wziąć się do jednej roboty, bo ta im każdemu przyniesie po kilka lub więcej dziesięcin od osoby. Stosunkowo nieliczne wojska kozackie a może i część gwardji wystarczą zaledwie, żeby strzedz porządku w stolicach i większych miastach, lecz i te wojska staną się postrachem tych, których mają strzedz; zaczną łupieżyć, gdyż zabraknie pieniędzy na hojne ich wynagrodzenie.

Pomimo kolasalnych mas zboża, które dzisiaj znajduje się na składach kolejowych (na 14 grudnia obliczono 165000 wagonów zboża na

stacjach, to jest czwartą część eksportu rosyjskiego), które po większej części zostanie rozchwytanem i poniszczonem przez chłopstwo, nie można będzie się spodziewać, żeby to zboże dostało się do młynów miejscowych lub zostało wyeksportowane za granicę. Ruch kolejowy obecnie nieprawidłowy z powodu ustawicznych strejków nie będzie w stanie wywieść go do miejsc portowych lub do punktów granicznych następnie służba kolejowa przestanie być opłacaną z powodu braku pieniędzy i ruch kolejowy, jeżeli nie ustanie całkiem, to zostanie ograniczony do minimum.

W miastach ustanie wszelki ruch handlowy nareszcie miasta zaczną cierpieć głód, z powodu niedostatecznego zaprowiantowania już i tak znacznie przerzedzonej ludności (Znaczna bowiem ilość ludności miejskiej wyniesie się na wieś, aby uczestniczyć w podziale gruntów i ruch ten ludności miejskiej już się zaczął odbywać), za głodem rozruchy, nie mówiąc o chorobach, rozbojach i otwartej grabieży naturalnych następstwach podobnych porządków. Zgłodniałe czarne sotnie rzucą się przedewszystkiem na wszystko co jest majętniejsze; rząd chociażby chciał pomódz, już nie będzie w stanie. Co posiał, będzie zbierać.

Tak w miastach, jak i na wsi ustanie wszelki ład a jakem to wspomniał w obec takiego roz bestwienia, część łanów zostanie ledwie obsianą, w końcu nastąpi głód tak na wsi, jak i w miastach skąd ludność się rozbiegnie; kto nie uciekł zawczasu za granicę, przepadł. Najstraszniejsza rewolucja, rewolucja z głodu, nareszcie cholera a zapewne i dżuma będą zbierać obfite żniwo. W obec tego dynastja prawdopodobnie nie ostoji się i zawczasu umknie za morze

W obec takiego rzeczy porządku i to jeszcze wtenczas, gdy rewolucja włościańska zazna czy się wyraźnie, wszelkie papiery i walory rosyjskie, tak państwowe, jak i prywatne, zaczną gwałtownie spadać i w końcu spadną do zera; stracą zupełnie swoją wartość; to już dzisiaj powinnoby właściwie nastąpić, ale zagranica nie rozumie ruchu rosyjskiego, sądzi o nim według pojęć europejskich, to jest, że chociażby rząd obecny i przegrał, to go zastąpi jakiś drugi który zobowiązania poprzedniego będzie realizował. Tak jednak nie będzie, bo nie będzie żadnego rządu żadnego ładu, anarchja w całem znaczeniu tego słowa, i to anarchja najstraszniejsza. Gdy więc papiery zaczną spadać gwał townie, a tych walorów państwa europejskie posiadają miliardy rubli, czyli kilkadziesiąt miliardów franków, to, pomimo zapewnienia Ministra francuskiego p. Rouviera spadną do zera. To też państwa europejskie wobec takiej alternatywy, oraz w obawie, żeby pożar, który ogarnął Rosję, nie przeniósł się do nich, będą musiały wmięszać się w wewnętrzne sprawy rosyjskie i Rosję pacyfikować, a raczej pomódz pacyfikować.

Liczba mandatów galicyjskich.

Wiedeń 31 stycznia.

(Mm.) Środowe dzienniki poranne wiedeńskie powtarzają ponownie pogłoskę, że projekt reformy wyborczej będzie zawierał dla Galicji tylko 88 mandatów.

Niechcemy wierzyć tym pogłoskom, nie możemy im nawet wierzyć. Projekt reformy wyborczej, który chciałby przyznać Galicji tylko 88 mandatów, nie mógłby liczyć w Izbie poselskiej na przejście. Nie tylko Koło Polskie, ale może nawet i Rusini oparliby się temu niesłychanemu pokrzywdzeniu naszego kraju. Zresztą ostatnimi dniami zaszedł pod tym względem zwrot stanowczy nawet wśród największych zwo lenników reformy wyborczej. Środowa „Arbeiter Zeitung" przyznała, że Galicji należy się zna czne pomnożenie mandatów. Przedewszystkiem dlatego, że już ordynacja wyborcza Schmerlinga z 1861 roku pokrzywdziła na punkcie rozdziału mandatów Galicję. Powtóre, Galicja — mimo wielu stawianych jej zarzutów — poczyniła wielkie postępy ekonomiczne, społeczne, kulturalne, oświatowe. Jest ona ważnym rynkiem zbytu dla przemysłu austro-niemieckiego. Po trzecie, należy pamiętać, iż Galicja liczy 7¾ miliona mieszkańców i to według spisu, robionego przed laty sześcioma. Po czwarte należy uwzględnić, iż w Galicji mieszkają dwie narodowości. Większa ilość mandatów jest dlatego potrzebną, by obie narodowości uzyskały większą swobodę ruchów. Po piąte, z tego powiększenia mandatów wyciągną znaczną korzyść Rusini, którzy jedyni ze Słowian w Austryi są gotowi pójść ręka w rękę z Niemcami. Wzrost tedy man datów galicyjskich wyjdzie pośrednio na korzyść Niemców w Austrji.

Ten głos głównego dziennika socjalistycznego w Austrji wskazuje jasno, że stronnictwo socjalno-demokratyczne pojmuje wybornie powody, skłaniające delegację polską do żądania znacznie większej ilości mandatów, aniżeli ta, która rząd chce przyznać Galicji. Z owych argumentów dziennika socjalistycznego wiedeńskiego pokazuje się, że socjaliści wiedeńscy lepiej rozumieją tę sprawę niż niektórzy członkowie Koła polskiego. Znalazło się bowiem kilku posłów polskich, należących do Koła, którzy nie zawahali się twierdzić publicznie na zgromadzeniach, że przywódcy Koła Polskiego żądają większej ilości mandatów dla Galicji jedynie celem zabicia całej reformy wybor czej. Dzisiaj po wystąpieniu „Arbeiter-Zeitung" owi posłowie muszą zaprzestać posługiwania się tym argumentem, szkodzącym istotnie sprawie narodowej. Wystarczyłoby im odpowiedzieć argumentami dziennika wiedeńskiego, ażeby dowieść, że gorzej bronią interesu narodowego i krajowego, aniżeli gazeta wydawana przez cudzoziemców.

Tak samo i Czesi zaczynają się wstydzić stanowiska jakie zajął dr Kramarz w swojej pamiętnej mowie październikowej względem liczby man datów galicyjskich. Twierdzą, że są gotowi popierać wszelkie żądania Koła Polskiego, i że nie podzielają wypowiedzianych przez dra Kramarza zapatrywań.

Ba! nawet sam dr. Kramarz w rozmowach z posłami polskimi już wypiera się intencji zawarcia kompromisu z Niemcami kosztem uprawnionych interesów polskich. Utrzymuje, że ustawicznie nakłania bar. Gautscha do jak najdalej idącego uwzględnienia żądań Galicji co do rozdziału mandatów. Jednem słowem energiczna, konsekwentna działalność Koła Polskiego w sprawie pomnożenia znacznego liczby mandatów galicyjskich zaczyna wydawać owoce. Na razie w samej Izbie. Wszystkie wielkie stronnictwa nabrały prze konania że w razie zaprowadzenia głosowania powszechnego Galicji należy się znacznie większa ilość mandatów, aniżeli obecnie posiada.

Co do stanowiska rządu, nie wiadomo jeszcze jak się gabinet zapatruje na tę sprawę.

Bar. Gautsch ma za dużo sposobów i dróg, ażeby się bezpośrednio poinformować o tem, co się Galicji jaknajsłuszniej należy. Ostatnimi dniami miał konferencję z hr. Dzieduszyckim. Podobno wyniki tej konferencji nie były najgorsze. Trzeba ażeby obie strony: i rząd i Koło polskie, odbywały takie konferencje możliwie często; trzeba, ażeby hr. Gautsch starał się uprzytomnić sobie krzywdy, wy rządzane Galicji systematycznie przez biurokrację wiedeńską. Wówczas mogłoby przyjść do porozumienia a w następstwie do uchwalenia takiej reformy wyborczej, która odpowiadałaby interesom narodowym i kulturalnym polskim.

Rzeczpospolita północno-kaukaska.

Z powodu długotrwałego strejku pocztowo-telegraficznego oraz dłużej niż gdzieindziej, trwającej przerwy w komunikacyi kolejowej, dziś dopiero zaczynają nadchodzić szczegóły o wypadkach, których widownią w drugiej połowie grud-

Promyk słońca.

58) (Ciąg dalszy.)

— Ale odezwała się siostra z prawej strony, z chłodnym uśmiechem zwracając się ku Janinie — jest coś gorszego jeszcze od entuzjazmu, miss Bell. Wierzę, iż nie jesteś jedną z tych niezno śnych istot, co to wyobrażają sobie, że są bez wady. Wiem z doświadczenia, iż ci, którzy pysznią się z wyższości swojej nad innymi, nietylko bywają pozbawieni wszelkiej miłości chrześciańskiej dla bliźnich, ale są nawet zdolni dopuścić się najbardziej poziomych czynów.

— Nie przyszło mi nigdy nawet na myśl, abym mogła być bez wady — zaczęła wesoło Janina, gdy drzwi się otworzyły i oznajmiono obiad.

Lady z lewej strony podniosła się i poszła naprzód, a jej siostra i Janina postępowały za nią. Oczom dziewczyny ukazała się jeszcze jedna olbrzymia, staroświecka komnata, umeblowana w tym samym stylu, co i reszta domu, z tą tylko różnicą, że ściany jej przyozdobione były staremi obrazami, po większej części portretami przodków panien Drake. Okna tego pokoju wychodziły na dziedziniec, ale nie przedstawiały ponętniejszego widoku, niż z bawialni, wysoki mur bowiem jeszcze bliżej był okien.

— Czegobym za to nie dała, gdyby tu naokoło nie było tego muru! — pomyślała Janina. A tymczasem zapomniała zauważyć, gdzie usiadła starsza, a gdzie młodsza lady. — Która z nich może być miss Drake? — myślała z niepokojem, wodząc oczyma od jednej do drugiej. — O tak, najniezawodniej starsza pierwsze musiała zająć miejsce. Ale gdy się zwróciła do siedzącej tam lady, jako do miss Drake, otrzymała za to ostre napomnienie.

— Mówiłam już pani, że nie jestem miss Drake, proszę więc zapamiętać to sobie nadal.

— Będę się starała — szepnęła, tłómacząc się, Janina.

Lady siedząca na drugiem miejscu u stołu odezwała się łagodnie:

— Omyłka twoja, miss Bell, była bardzo naturalną. Niema w tem nic dziwnego, żeś się spodziewała ujrzeć starszą siostrę na właściwem star szem miejscu.

— Gdyby nie okoliczność, że musiał być jakiś powód, wskutek którego ona postradała swoje prawo — ostro wtrąciła miss Barbara. — Czy mogę ci służyć kawałkiem kurczęcia, miss Bell?

— Jeżeli łaska, to proszę — odpowiedziała zdumiona Janina. Zauważyła ona, że przed każdą z tych lady stał osobny półmisek, chociaż z zupełnie jednakiemi potrawami, i obu też oddzielne usługiwały sługi, które ani na krok nie odchodziły z po za krzeseł swoich pań.

Obie staruszki okazywały się prawdziwemi lady i były drobnostkowo uprzedzające w tem, co się odnosiło do samej Janiny, uprzejmie podsuwając jej, co tylko miały najlepszego na swoich półmiskach. Obiad, chociaż nie wyszukany, był bardzo smaczny, zarówno jak wykwintnie zastawiony i dobrze obsłużony. Starannie wytresowane sługi uwijały się w milczeniu koło swej roboty. Były to dwie średnich lat kobiety, z wyrazem uczciwego spokoju na twarzy.

— Jak widzisz, miss Bell, my tu nie używamy wcale męzkiej służby — odezwała się miss Barbara po skończonym deserze, gdy obie kobiety wyszły z pokoju.

W braku innej odpowiedzi, Janina szepnęła przypuszczenie, że miss Barbara zapewne woli kobiecą usługę.

— Nie, nie mogę tego powiedzieć — odrzekła stara panna — szczególnie co do usługi u stołu. Aż do pewnej też epoki trzymałyśmy zawsze lokai i uważałyśmy, że są daleko zdatniejsi do tej roboty. Ale okoliczności zmusiły nas do usunięcia ich nadal z naszego domu. Z wyjątkiem ogrodnika, który już jest w bardzo podeszłym wieku, niema tu u nas żadnego mężczyzny.

— Doprawdy! — odpowiedziała Janina, dociekając w myśli, jakie to okoliczności do tego zmusić je mogły. Wypadkowo spojrzała na miss Drake i zauważyła, że twarz jej mocno była zarumienioną.

Z uśmiechem na ustach, miss Barbara wstała od stołu i zawróciła się do bawialnego pokoju. Tam obie lady zajęły uprzednie swe miejsca przy kominku, gdzie każda z nich miała na stoliku lampę przysłonioną umbrelką. Janiny miejsce miało widocznie pozostać i nadal w samym środku pomiędzy niemi. Miss Barbara, która, jak się zdawało, trzymała w ręku całą maszynerję domowego zarządu, prosiła uprzejmie Janiny, aby się uważała tutaj zupełnie jak u siebie.

— Moja siostra i ja pozwalamy sobie zwykle małej drzemki po obiedzie, może więc zechcesz zabawić się tymczasem czytaniem książek, lub przeglądaniem pięknych rycin, które znajdziesz oto tam na stole.

Janina z radością korzystała z danego sobie pozwolenia. Gdy po pewnym przeciągu czasu podano samowar, przyszła już była do tego wniosku, że jest najszczęśliwszą w świecie dziewczyną, takie tam ciekawe skarby znalazła dla swego umysłu.

Herbatę, którą zajęła się Janina, każda lady piła na oddzielnym swoim stoliku. Obie one w zachowaniu się z dziewczyną były bardzo uprzejme i dobre.

— Ale jakże to dziwnie — myślała sobie Janina, — że one nigdy ze sobą nie rozmawiają! Od czasu, jak tu przyjechałam, nie słyszałam jeszcze, aby choć słowo przemówiły do siebie!

— Ponieważ moja siostra od samego początku powzięła ku pani szczególniejsze zaufanie, może więc i teraz zechce objaśnić cię co do naszych codziennych zwyczajów i żądań — odezwała się łagodnie miss Drake, gdy zastawa herbaty została wyniesiona z pokoju.

nia r. z. i pierwszej połowie stycznia r. b. był Kaukaz. Korespondent „Now. Wrem.“ z Piatigorska tak opisuje wypadki te, które zakończyły się proklamowaniem rzeczypospolitej północno-kaukazkiej.

Piatigorsk i przylegająca doń stacja „Wody Mineralne“ był główną kwaterą armji powstańczej, która operowała w Kaukazie północnym. Propaganda w miejscowościach tych prowadzona była jawnie jeszcze przed manifestem październikowym, i osiągnęła olbrzymie rezultaty.

Z chwilą ogłoszenia manifestu okazało się, że ludność Piatigorska, Kisłowodzka, Essentuków i stacji „Wody Mineralne“ jest zupełnie zrewolucjonizowaną, zwłaszcza od chwili, gdy wszelka komunikacja, pocztowa, telegraficzna i kolejowa z Rosją została przerwana. Z chwilą wybuchu bezrobocia ulokowano tu 250 żołnierzy achułgińskiego bataljonu rezerwowego, który wyraził życzenie bronienia ludności przed interwencją administracji. Piatigorsk proklamował się rzeczpospolitą północno-kaukazką, do której weszły Kisłowodsk, Essentuki, Gieorgjewsk i inne sąsiednie miejscowości. Zorganizowano armję powstańczą z strejkującego bataljonu pod dowództwem feldwebla z wyboru, drużynę rezerwową pod dowództwem oficera kozaków dońskich Anisimowa, oraz milicję dla samoobrony.

Odbywały się mityngi; na jednym z nich postanowiono zrzucić zarząd miejski i wybrać na jego miejsce nowy. Wybory naznaczone były na 31 grudnia. W tym czasie rozeszła się pogłoska, że kozacy zajęli stację „Kaukazka“ i że rzeczpospolitej grozi stan wojenny.

Dn. 28 grudnia drużyna na stacji „Wody Mineralne“ zajęła się rozbrojeniem policji żandarmskiej i odebrała wszystkim broń; przy tej sposobności z Władykaukazu uwieziono kasę kolejową z 18 tysiącami rubli.

Dnia 30 grudnia uzbrojeni powstańcy rozbroili w Piatigorsku policję oraz dokonali rewizji w domu atamana, generał-majora Hramotina, w mieszkaniu pułkownika żandarmskiego Szczerbakowa i rotmistrza Demina. U atamana zabrano 10 rewolwerów i 2 sztylety, u Szczerbakowa mnóstwo nabojów do rewolwerów Brouninga, a u Demina 2 karabiny oraz fotografje znanych przestępców politycznych, jak Burcewa, Gerszuni. Breszkowskiej, Łopatina i innych. Wieczorem sformowano silną drużynę, która w liczbie 200 ludzi udała się wraz z drużyną ze stacji „Wody Mineralne“ w sile 150 ludzi na stację „Kaukazka“ celem zaatakowania zajmującej stację seciny kozaków.

Dnia 31. grudnia rano przyszło do starcia na stacji Gużewiczy między kozakami, którzy zrobili zasadzkę, a rewolucjonistami, zanim ci ostatni zdążyli wyjść z pociągu. Kozacy rozpoczęli ogień salwami do zbliżającego się pociągu, maszynista dał kontrparę, a rewolucjoniści odpowiedzieli strzałami z okien wagonów, przyczem zabito 8 kozaków a 14 raniono, ze strony rewolucjonistów zaś ranny był tylko konduktor. Akcja rewolucjonistów nie ograniczyła się jednak do tego. Postanowili utworzyć na podstawie posiadanej listy, 2 pułki armji rewolucyjnej, wysłać je do Rostowa na pomoc robotnikom tamtejszym i z nimi razem pójść na Charków.

Na armji mogli polegać; składała się ona z rezerwistów, wychowanych w duchu rewolucyjnym. Brak im tylko było broni. Ażeby temu zaradzić, powzięli śmiały plan: wysłać do Georgjewska drużynę, napaść z nienacka na batalion tamtejszy, rozbroić go i zająć georgjewski arsenał, w którym znajduje się olbrzymi zapas broni, dział i kartaczownic. Planu tego jednak nie zdołano przeprowadzić.

Dn. 4 stycznia, o g. 2 pop., trzy seciny kozaków wysłane zostały do koszar batalionu achulgińskiego w celu rozbrojenia go i stłumienia powstania. Powstańcy jednak, jak się okazało, byli sprytniejsi od atamana. Gdy kozacy stanęli pod koszarami, rozległy się dzwony w soborze na których odgłos zebrały się tłumy ludu uzbrojonego czem kto mógł. Kozacy widząc nacierający zbrojny tłum, a nie mając innej broni, prócz pałaszy i sztyletów, rzucili się w bramę koszar, achulgińczycy przyjęli ich jednak bagnetami, a 4 rota powitała ich salwą. Kozacy zaczęli uciekać w górę ku swojej stanicy. Uciekali, a rozszalały tłum chwytał ich, bił kamieniami, obalał na ziemię, kładł trupem na miejscu z rewolwerów; ci, którzy zdążyli dobiedz do rzeki, tonęli w przeręblach.

Dn. 5 stycznia rozeszła się pogłoska, że w pobliżu znajduje się esauł Werbickij z dobrą siłą wojskową. W komitecie obrony piatigorskiej odbyła się narada wojenna, poczem przywódcy ruchu powstańczego zbiegli. Dn. 6 stycznia stację „Wody Mineralne“ zajęły wojska Werbickiego, a 7-go do Piatigorska przybył 18-ty bataljon z artylerją i 3 secinami kozaków. Dokonano aresztów, ogłoszono stan wojenny.

Dr.. 7-go stycznia rzeczpospolita północno-kaukazl[illegible] ıdła.

— Zechcesz pani być tak dobrą i przypomnieć sobie wszystkie szczegóły pierwszego naszego widzenia się, miss Bell — oschle powiedziała miss Barbara. — Tylko proszę, bądź jaknajdokładniejszą w swem opowiadaniu, jeżeli nie chcesz, aby ciebie, zarówno jak i mnie, posądzono o jakieś spiski.

— Powiedziano mi, że mam być towarzyszką przy dwóch lady, że żądają odemnie, abym była prawdziwą, panującą nad sobą i łagodną, że płaca moja ma wynosić czterdzieści funtów rocznie, że jeżeli będę się starała być miłą i użyteczną, brak wszelkiego z mojej strony świadectwa nie zostanie wziętym pod uwagę.

— W umowie tej miss Barbara rozwinęła zwykłą swą mądrość i przenikliwość — odpowiedziała starsza lady, zwracając szydercze wejrzenie na zarumienioną twarz Janiny.

Miss Barbara uśmiechnęła się.

— Śliczny komplement, nieprawdaż, miss Bell? Mądrość i przenikliwość!... Nigdym nie przypuszczała, abym miała szczególniejsze jakieś zalety; po tem, com usłyszała, wierzę, iż jestem rzeczywiście wyższą jakąś istotą!... A teraz mogę pani dać niejakie pojęcie o codziennem naszem życiu i czego mamy prawo spodziewać się od ciebie. Nieszczęściem opłakane rozdwojenie panuje w naszym domu. Oszustwo i zdrada..

— Fałsz i zdzierstwo — spokojnie dorzuciła starsza.

— Uczyniły niepodobnem, aby miłość i wiara zagościły między nami.

— Zupełnie niepodobnem! — półgłosem przywtórzyła druga.

— Ale jako chrześcijanki, uważamy sobie za obowiązek, jeżeli nie zapomnieć, to przynajmniej przebaczyć przeszłość i żyć pod jednym dachem. Wszystko, czego żądamy od pani, jest to, aby zachowała zupełną neutralność, co rzeczywiście nie powinno ci być trudnem, skoro nic nie wiesz o przeszłości.

— Istotnie, bo w takich tylko okolicznościach jest ona możebną — stanowczo odezwał się głos z prawej strony.

(C. d. n.)

Dola stróżów kamienicznych

Ciężką bardzo jest dola każdego prawie stróża kamienicznego w Krakowie. Tyle biedy, ile w tej klasie ludzi się napotyka, to prawdziwie szukać trzeba. Katolickie stowarzyszenie stróżów, istniejące przy Związku Katol. Stowarzyszeń rzemieślników i robotników, zamierza w tej sprawie zwołać zebranie stróżów na 2 lutego. Korzystając z materjałów, zebranych przez Wydział tego Stowarzyszenia, możemy już teraz zabrać głos w danej kwestyi.

Pierwszą i może najbardziej piekącą sprawą jest wywóz śmieci i popiołu z kamienic. Do dzisiaj należy to do obowiązku stróża, aby się o to postarał, i dla tego nie rzadkie są wypadki, gdzie stróż domu jak bydlę pociągowe ciągnie wózek ze śmieciami za miasto. Nie ma on bowiem na to, aby najmować sobie furę do wywozu. Zasadniczo sprawę biorąc, ze względów hygienicznych wprost nie powinno byc wolno, zsypywać śmieci i popiół do dołów — t. zw. śmietników, na podwórzach. Śmieci te leżąc całymi miesiącami, wystawione na wpływy atmosferyczne, gniją i są rozsadnikami wszelkich chorób. I w pierwszym rzędzie ofiarą ich paść może stróż, który obowiązany jest te zgniłe śmieci z kamienicy wywieźć. Stowarzyszenie katol. stróżów przeprowadziło już to w magistracie krakowskim, że wyznaczono jakiś tam niewielki kredyt na to, aby dwa (!) wozy magistrackie zbierały i wywoziły śmieci z miasta. Ma się rozumieć, że uchwała taka jest wprost śmieszną, bo jeśli te dwa wozy mają służyć dla wywiezienia wszystkiego popiołu z Krakowa, to zapewne będą domy, które i po pół roku i więcej, na swą kolej czekać będą. Żądanie stróżów, aby magistrat zajął się tem, jest zupełnie słuszne; tak dzieje się we wszystkich cywilizowanych miastach. I dlatego magistrat powinien uwzględnić dany postulat i to w takiej mierze, aby rzeczywiście ci biedni ludzie mieli z tego korzyść.

Drugą sprawą są mieszkania stróżów. Podobno była jakaś komisja sanitarna, która imieniem sławetnych ojców miasta badała te nory, po jakich właściciele kamienic każą gnieździć się stróżom swoim. Podobno nawet na papierze wyniki pracy tej komisji pozostały, gdzieś głęboko ukryte. Ale po za tem nic nie zrobiono. Są mieszkania, gdzie z rur zlewowych lub ustępowych przecieka przez ścianę do mieszkań stróżów, i ludzie ci znosić muszą te wprost zabijające zapachy i wilgoć. Uchwały komisji pozostały niewykonane i pożytku nie przyniosły. Dlatego też stróże myślą dalej sięgnąć po sprawiedliwość, niż do krakowskiej Rady. Może Wiedeń będzie łaskawszy i lepiej się nimi zaopiekuje.

Trzecią sprawą, na którą także stróże narzekają, to sprawa kluczy od bram. Często prócz stróża klucze od bramy mają i lokatorzy. Odpowiedzialność zaś za bezpieczeństwo kamienicy w nocy ma stróż. Tymczasem zdarzają się takie wypadki, jak np. opowiadał mi jeden stróż z Karmelickiej ulicy, że lokator niedość, że bramy nie zamknął, kiedy w nocy do domu wracał, ale jeszcze klucz od ulicy w bramie zostawił. I dziwić się tu potem, że ludzi okradają, kiedy sami lokatorzy pomagają złodziejom. Powtóre, te „szóstki za bramę“ to prawie jedyny dochód stróża. Nierzadkie są wypadki, gdzie stróż nie ma żadnej pensji. Ma jedynie norę jakąś na mieszkanie i za to musi i kamienicę całą czysto utrzymywać, nieraz i pani gospodyni za lokaja posłużyć, często dywany trzepać i froterować. A broń Boże, żeby na zarobek poszedł. I z czegóż ten człowiek ma żyć? Te kilka centów, jakie dostanie, to dla niego nieraz grosz wielki. A tu i tego go się jeszcze pozbawia.

Właściwie powinien każdy właściciel tyle płacić stróżowi, aby ten mógł być prawdziwym stróżem domu; jeźli zaś tego nie ma, — nie powinno go się pozbawiać owego ubocznego dochodu.

Na Florjańskiej ulicy jest np. jeden stróż, który jest zarazem u właściciela parobkiem sklepowym, śpi zaś na ławce w pokoju za sklepem. Nie dziwić się więc, że żaden z lokatorów, wracający w nocy, dobudzić się go nie może, bo ten utrudzony całodzienną pracą, nie słyszy zupełnie dzwonka.

Nie wspominam już o tem, że przeważnie mieszkania stróżów są bardzo oddalone od bramy i stróż obudzony w nocy, przewędrowawszy przestrzeń od swej izby do bramy, rozgrzany ze snu, może zbyt łatwo zachorować.

Przeciwko tym wszystkim nadużyciom przygotowuje gorący protest Stowarzyszenie katol. stróżów i sądzi, że opinia publiczna uzna krzywdę, jaka dzieje się stróżom i dopomoże do jej usunięcia.

W. H.

Hr. Sternberg i hr. Gołuchowski

Piszą nam z Wiednia:

Wystąpienia i przemówienia hr. Sternberga, nie należą właściwie do dziedziny politycznej, ale Izba słucha ich dość uważnie, gdyż rozweselają i urozmaicają monotonję codziennych obrad. Tym razem dosiadł hr. Sternberg swego ulubionego konika i uderzył na armję, a raczej na jej dowódzców. Miał on jak wiadomo, niemiły zatarg wojskowy i został z armji wykreślony, — bezpodstawnie — jak sam twierdzi, — odtąd mści się na swoich krzywdzicielach i nie pomija żadnej sposobności, aby im dokuczyć.

Zdaniem hr. Sternberga, na czele armji austrjackiej stoją zniedołężniali starcy... Już Likurg przenosił starych ludzi do geruzji, gdzie mieli obowiązek, czuwania nad młodemi dziewczętami, i dostarczania mądrych rad. Straż nad dziewczętami chętniebym powierzył naszym je-

nerałom, — tylko niech nam nie udzielają rad, bo te są djabła warte! Każdy starzec jest leniwy, gdy na czele armji stoi leniwy nieudolny aparat, — cóż może zdziałać nawet najlepszy żołnierz? Starzec jest tchórzliwy i uparty, i nie potrafi się zdobyć na nowe myśli, przytem jest próżny jak kobieta, bezsilny i nieufny. Nie wierzy nikomu i staje się niewolnikiem swoich przyzwyczajeń. Do tego przyłącza się nienawiść starców do ducha czasu... Wielkie szczęście spotkało Austrję; dzienniki doniosły, że jakiś profesor znalazł bakcyla rozmiękczenia mózgu. Jeżeli to prawda, w takim razie jest jeszcze jakaś nadzieja dla Austrji, bo możemy wszystkim rozmiękczeńcom zaszczepić tę limfę; ale musi być uchwalona ustawa, aby wszystkim zaszczepić, bo jeżeli choć jeden zostanie, możecie być pewni że wkrótce otrzyma najwyższe urzędy..."

Cały ten ustęp zdążał do tego, aby wykazać, że w Austrji wszyscy starsi jenerałowie mają rozmiękczenie mózgu...

Ale hr. Sternberg jest nietylko z armji niezadowolony: — jego zdaniem ministrowie stoją na równi z tymi jenerałami, których trzeba szczepić!

Między innymi uderzył gwałtownie także na hr. Gołuchowskiego.

„Pytam, czy mamy uchwalać rekruta obcemu ministrowi spraw zagranicznych, który ma bronić honoru i bezpieczeństwa naszego państwa? Jakże to jest obroniony nasz honor, kiedy marne bałkańskie państewko oświadcza, że jest poniżej jego godności układać się z wielkim Agenorem? Byłem serdecznym przyjacielem króla Milana, miałem więc dokładne wiadomości o serbskiej polityce i postępowaniu hr. Gołuchowskiego. Króla Milana zmusili radykaliści do abdykacji, — a potrzeba było tylko słówka ze strony Austrji — aby abdykacji przeszkodzić. — Gdy potem powrócił do Serbji, — spełniono zamach przeciwko niemu, a gdy złoczyńców aresztowano, pojechał adjutant cesarza do Belgradu i oświadczył, że jeżeli natychmiast nie zostaną puszczeni na wolność, flotylla Dunajowa będzie ostrzeliwać Belgrad. Później po zaręczynach króla Aleksandra, Milan prosił w Wiedniu, aby zapobieżono temu małżeństwu, bo Draga jest ajentką rosyjską; odpowiedziano mu, że Austrja nie będzie się mięszać do wewnętrznych spraw Serbji!

Po zamordowaniu króla Aleksandra, noszono wszędzie żałobę na dworach, oprócz na dworze austrjackim. Austrja pierwsza posłała do Belgradu posła. Postępowanie naszego ministerstwa spraw zagranicznych byłoby zrozumiałem, gdyby chodziło o zabójstwo polityczne. Bo są takie sposoby przyzwoitego zabicia króla, — w pewnych czasach jest nawet koniecznością króla zabić.... ale w Serbji popełnili zbrodniarze najęci przez Rosję pospolite morderstwo. A „wielki Agenor", sankcjonował ten mord...

W tym stylu mówił jeszcze długo hr. Sternberg, a jego polemiczne wywody wywoływały w Izbie formalne wybuchy śmiechu. Nie należy brać zbyt poważnie tych wybryków arystokratycznego radykalisty, ale zwrócić trzeba uwagę, że jego przemówienie było poniekąd odbiciem agitacji prowadzonej od pewnego czasu w prasie wiedeńskiej, przeciwko hr. Agenorowi Gołuchowskiemu. Zdaje się, że zorganizowano całą kampanię dla zdyskredytowania ministra spraw zagranicznych, który urzęduje tak długo, że podniecił niecierpliwe ambicje pewnych dyplomatów, przekonanych, że teka tego ministra im powinna przypaść w udziale...

Hr. Gołuchowskiemu podsuwano różne „zbrodnie", których nie popełnił. Między innymi próbowano zwalić na niego odpowiedzialność za konflikt węgierski, gdy tymczasem on właśnie działał zawsze jako pokojowy pośrednik pomiędzy węgierskiemi stronnictwami i koroną. Co do zatargu z Serbją, jeżeli jest jaka wina po stronie dyplomacji austrjackiej, to ponosi ją całkowicie austrjacki poseł w Belgradzie, który nie odznacza się zbytnią przenikliwością....

Mimo wszystko jednak, stanowisko hr Gołuchowskiego nie jest zachwiane, i zapewne cesarz jeszcze nie zechce rozstawać się ze swym długoletnim doradcą, który doskonale zna jego zamiary i chęci....

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków 1 lutego.

Kalendarzyk kościelny. W piątek oczyszczenie Najś. Marji Panny i Kandyda męczennika; w Sobotę Błażeja biskupa męczennika i Hipolita wyznawcy, w niedzielę Ausgarego biskupa, Andrzeja Cors i Weroniki panny.

Kalendarzyk astronomiczny. W piątek wschód słońca rozpocznie się o godzinie 7 minut 14, zachód przypada o godzinie 4 minut 33, długość dnia godzin 9 minut 19.

Kalendarzyk świąteczny. W piątek dnia 2 lutego:

Teatr miejski: popołudniu „Betleem Polskie", wieczorem ‚Gęsi i gąski."

Powszechne wykłady uniwersyteckie: Rośliny i ich zmysły. Wykład z illustracjami prof. Józefa Rostafińskiego o godz. 6 wieczorem.

„Gwiazda": Wieczorek patrjotyczny ku uczczeniu powstania styczniowego.

„Przyjaźń": ostatnie przedstawienie „Jasełek".

Park krakowski: Koncert muzyki wojskowej i ślizgawka.

Chromofotoskop (przy ul. Florjańskiej): Słynne zamki wzniesione przez króla bawarskiego Ludwika. Serja II-ga.

Przerwy w ruchu kolejowym. Dyrekcja kolei państw. ogłasza, że z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano dnia 28 stycznia aż do odwołania ruch pociągów na kolei lokalnej „Dolina—Wygoda". Natomiast podjęto ruch na kołomyjskich kolejach lokalnych.

Transporty zboża. Dyrekcja kolei państw. w Krakowie ogłasza, że na mocy rozporządzenia ministerstwa kolejowego skraca się dla stacji w Krakowie czas przeznaczony do wyładowania nadeszłych tu wagonów ze zbożem, na 6 godzin dziennych począwszy od 30 stycznia b. r. aż do odwołania. **Za przetrzymanie wozu poza** czas powyższy, oznacza się postojowe w wysokości 80 halerzy za **każdą** godzinę i wóz.

„Gwiazda" w niedzielę dnia 4 bm. urządza przedstawienie amatorskie, na którem kółko amatorów odegra po raz drugi „Czartowską ławę" dramat ludowy w 4 aktach ze śpiewami J. K. Galasiewicza, z muzyką Wrońskiego.

Wspólna adoracya męzka Najśw. Sakramentu w kościele S. S. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 4 bm. w niedzielę popoł. od godz. 3 do 4.

W Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich odbędzie się w dniu 3-go bm. pogadanka punktualnie o godz. 4. Mówić będzie prof. dr. Józef Milewski na temat: „Zadania pracy społecznej". Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości 10 hal.

Klub Słowiański zaprasza członków swoich na odczyt p. Ignacego Grabowskiego „Gmina polska, a polityka rządu rosyjskiego" w sobotę 3 b. m. o 5 (Wiślna 5).

W Kółku historyków U. U. J. (Colleg. Nov. sala 39, 5) odbędzie się w sobotę d. 3 bm. o g. 6 wiecz. zwyczajne posiedzenie z programem: Odczytanie sprawozdania z ost. posiedzenia; odczyt doc. dra Waszyńskiego pt.: „Z zagadnień ekonomicznych w świecie starożytnym"; dyskusja. Dla gości wstęp wolny.

Z Filharmonji lwowskiej. Program koncertu „Societe de concerts des instruments anciens" jest następujący: 1) Monteclair: Ballet-Divertissement. 2) Ariosti: Sonatine — odegra na Quintonie pni Casadesus-Dellerba. 3) Luigi-Borghi: koncert — odegra na Clavecinie P. Casella. 4) Bruni: II-ga Symfonia (A-dur). 5) a) Martini: Plaisir d'amour b) Borghi: Tambourin odegra na Viole d'amour p. M. Casadesus. 6) Mozart: Koncert.

Jasełka ks. Łabaja z muzyką ks. Bukowskiego odegrają członkowie stow. kat. czelad. „Praca" po raz ostatni w piątek 2 bm. o godzinie 7 wieczór, w sali Domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza l. 37.

„Praca," stowarzyszenie kat. czelad. odbędzie walne zebranie członków w niedzielę dnia 4 bm. o godzinie 2 po południu w sali domu robotniczego (ul. św. Tomasza l. 37.)

23 korony za szklankę herbaty. Franciszek Strenk, kowal z Sułkowic spotkał dnia 29 stycznia w Krakowie na ulicy mężczyznę przyzwoicie ubranego z rudymi wąsikami, który z nim zaczął rozmowę. Nieznajomy dowiedziawszy się że Strenk jedzie do Kalwarji, prosił go, aby za brał jakąś paczkę do klasztoru, za co mu da za fatygę 2 korony. Zaprowadził go na ulicę szewską do sieni jednego z domów i tu oświadczył, że musi zmienić 50 koron; zapytał więc Strenka, czy może mu wydać resztę. Strenk wyjął portmonetkę i pokazał, że ma tylko 23 koron. Pieniądze te nieznajomy zabrał mówiąc, że mu razem da 25 koron. W tej chwili zjawił się drugi mężczyzna z czarnymi wąsami, którego rudowąsy prosił, aby Strenka tymczasem wziął na górę i poczęstował go szklanką herbaty, sam zaś odszedł rzekomo po ową paczkę i aby zmienić 50 koron. Brunch zaprowadził Strenka na herbatę i zatrzymawszy się przed drzwiami oświadczył, że musi zbiedz na dół po klucz. Prosił więc Strenka, aby chwilkę poczekał. Strenk czekał nie chwilę, ale całą godzinę po to tylko, żeby się przekonać że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa, o czem doniósł władzy policyjnej...

Żandarmerja w Łobzowie wyśledziła całą bandę złodziei, która w okolicy kradła mięso, kury jarzyny itp. Aresztowani są: Adam i Henryk Roszkowicze, Stefan Gwizdowski, Wiktor Lipiński i Andrzej Niereda. Wszyscy oddani zostali sądowi do ukarania.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

„Odnośnie do notatek zamieszczonych w Nr. 37 i 39 Szanownego pisma z dnia 22. względnie 23 bm. pod nagłówkiem „Obstrukcja kolejowa", uprasza c. k. Dyrekcja kolei państw. po myśli § 19 u. p. o przedrukowaniu następnego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że obstrukcja ostatnich dwóch dni w Podgórzu miała te rezultaty, że pociągi odchodziły nietylko z opóźnieniem, ale i niezestawiane. Nieprawdą jest, że obstrukcja w trzecim dniu swego trwania a raczej w czasie od soboty godziny 8-ej wiecz., do niedzieli, godz. 8-ej wiecz., spowodowała opóźnienie 10 pociągów odchodzących z Podgórza. Nieprawdą jest, że w Podgórzu około 60 wagonów z naprawy, stojących na torach ogrzewalni, mimo braku wagonów nie można było rozesłać z powodu obstrukcji. Nieprawdą dalej jest, by w sobotę wieczorem Rzeszów przyłączył się do obstrukcji. Nieprawdą jest, że c. k. Dyrekcja kolei państwowych stosuje do obstrukcjonistów taktykę, polegająca na bojkotowaniu ich pracy, mianowicie nie daje im nic do roboty, a pociągi — mające być zestawione w Podgórzu wysyła do dalszych stacji. Nieprawdą jest, że z tego powodu pociągi wczorajsze odeszły z małemi opóźnieniami ale nie zestawiono. Nieprawdą jest wreszcie że poważniejsze rezultaty obstrukcji ujawniły się na linii między Podgórzem a Oświęcimiem, że wskutek ścisłego przestrzegania instrukcji przez konduktorów pociągi między Krakowem a Rzeszowem doznają kilkogodzinnego opóźnienia i że między stacjami Rzeszowem, Podgórzem i Oświęcimiem obstrukcja zaczyna przybierać poważniejsze rozmiary. Natomiast prawdą jest, że ani w Podgórzu ani w żadnej innej stacji c. k. koleji państw. tutejszego okręgu obstrukcji nie było i nie ma, i że o ile jakie opóźnienia w ekspedycji pociągów zachodzą, spowodowane są jedynie i wyłącznie nadmiernem ożywieniem ruchu, wstrzymanego poprzednio na innych liniach skutkiem wiadomych wydarzeń."

Za c. k. Dyrektora koleji państwowych: (Podpis nieczytelny).

Ostrzeżenie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Dowiedziawszy się, że jest jakaś osoba, która chodzi po sklepach z książką i prosi o datki dla mojego zakładu, podaję do wiadomości, **że nikomu książki w tym celu nie powierzałam. Jedynie** w handlach pp. Fischera, (Linia C—D) Stefana Porębskiego (Grodzka 2) znajdują się księgi wpisowe dla łaskawych ofiarodawców na rzecz opuszczonych sierotek, przygarniętych w moim zakładzie.

Felicyla Żurowska.

Odczyty na cele krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej w szczególności na zakłada nie nowych czytelń bezpłatnych i na wydawnictwa ludowe, — odbędą się w Auli Collegii Novi w ośmiu następujących po sobie dniach piątkowych.

Pierwszy odczyt będzie miał prof. dr. Smolka d. 9 bm. o godz. 4 na temat „Pierwsze dni

powstania listopadowego.“ W następny piątek o tej samej godzinie, będzie odczyt prof. Stanisława hr. Tarnowskiego na temat „Pogląd na literaturę naszą XIX wieku.“ W piątek dnia 16 bm. będzie odczyt ks. Rektora Pawlickiego „O ideałach ludzkości.“ Pięć dalszych odczytów wygłoszą pp. prof. Morawski, Stanisław Estreicher, Zdziechowski, Czerkawski i Milewski na tematy które później będą ogłoszone.

Zagadkowy handlarz kosztowności. Pod telegrafem zostaje żyd rosyjski, 37 lat liczący Szloma Rozkosznikow, b. cukiernik, pochodzący z Irkucka, a obecnie przybyły tu z Łodzi. U Rozkosznikowa zakwestjonowano znaczną ilość kosztowności, jako to: 4 męzkie i 3 damskie zegarki złote (z tych jeden z datą 26. 7. 1901), 3 broszki (jedna brylantowa z perłami w kształcie gałązki na półksiężycu), kilkanaście pierścionków, sygnet, szpilkę z brylantami, 2 kubki srebrne, srebrną papierośnicę (z koroną hrabiowską, z wyrytemi literami T. v. S., oraz z kilkoma wypukłymi złotymi napisami jak: Souvenir 1901, La belle Tomarc, Margaritte Tompleneau itd.) Nadto znaleziono przy nim książeczkę kasy oszczędności na sumę 2300 koron, oraz około 15 koron gotówki.

Rozkosznikow, który tu starał się sprzedać swoje kosztowności, twierdzi, że je nabył w Łodzi częścią w lombardzie, częścią od osób prywatnych, a zegarki kupił w Genewic. Celem sprawdzenia wiarogodności jego twierdzeń, zostaje Rozkosznikow tymczasem pod opieką policyjną.

Repertuar teatru miejsk.

Sobota „Dwużeniec“ — komedja w 4 akt. A. Mańkowskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3-ej „Betleem polskie“ Jasełka w 3-ech akt. L. Rydla, o godz. 7-ej „Gęsi i gąski“, komedja w 5-ciu akt. M. Bałuckiego.

Kronika lwowska (Od naszego koresp.)

Lwów, 31 stycznia.

O teatr lwowski. Dziś o 12 w południe upłynął wyznaczony przez radę miejską termin do nadsyłania ofert na dzierżawę teatru miejskiego na najbliższe sześcio- względnie trzechlecie. Do oznaczonego terminu wpłynęły następujące oferty:

p. Ludwika Hellera,

p. Władysława Floryańskiego,

dalej złożona przez kancelarję adwokatów dr. Kamieńskiego i Mikulińskiego oferta niewiadomej na razie osoby, czy osób.

W końcu zgłoszoną została telegraficznie oferta p. Stanisława Boguckiego, artysty śpiewaka z Warszawy.

Co do owej oferty „niewiadomej“ krążą najrozmaitsze pogłoski: najuporczywiej utrzymuje się wieść, że utworzyło się we Lwowie konsorcjum z dyr. Pawlikowskim na czele i że ta oferta od tego konsorcjum pochodzi. O składzie owego konsorcjum opowiadają najrozmaiciej. Są jednak tacy, którzy zaprzeczają, jakoby p. Pawlikowski do niego należał. Inni wreszcie wymieniają zupełnie inne osoby, czasami nawet humorystyczne. Wszystko to atoli są dowolne kombinacje, „niewiadoma“ oferta okryła się ścisłą tajemnicą.

Otwarcie ofert odbędzie się w sobotę 3 bm. o 11 przedpołudniem wobec członków komisji teatralnej.

Upadek do studni. W realności przy ul. Panieńskiej l. 23 wpadła w poniedziałek w nocy do studni mieszczącej się na podwórzu, właścicielka tej realności p. Śmietanowa, żona szewca. Świadków tego wypadku nie było wcale, nikt też nie pospieszył nieszczęśliwej z pomocą. Dopiero około g. 2 w nocy posłyszał policjant Kopytczyn, patrolujący na ulicy, jęki, dolatujące z podwórza, przelazł więc przez parkan na podwórze i przekonał się, że jęki pochodzą z dna studni. Oglądnąwszy się po podwórzu spostrzegł policjant stojącą w kącie drabinę. Nie namyślając się długo, spuścił drabinę do studni i w ten sposób wyciągnął omdlewającą już kobietę z wody. Mąż nieszczęśliwej spał podówczas, zbudzono go i wezwano równocześnie pogotowie ratunkowe, które udzieliło jej pomocy. P. Śmietanowa twierdziła w pierwszej chwili, że przechodząc koło studni, pośliznęła się i upadła na dno. Przez 4 godziny znajdowała się w zimnej wodzie i gdyby nie policjant, byłaby niezawodnie zginęła. Śledztwo policyjne wskazuje jednak, że nie zachodzi tu wypadek, lecz prawdopodobnie zamach samobójczy.

X *Walne zgromadzenie* kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie odbędzie się w piątek dnia 2. lutego 1906 r. o godzinie 10-tej rano w sali Towarzystwa lekarskiego ul. Dominikańska l. 11. parter). Na porządku dziennym:

1. Sprawozdania: z czynności Wydziału; stanu kurników; stanu kasy za r. 1905.
2. Wybór prezesa i wiceprezesa.
3. Wybór 3 wydziałowych (1 na rok, 2 na trzy lata i 1 zastępcę wydziałowego.
4. Zapytania i wnioski.

Mianowania „Gazeta Lwowska“ **ogłasza:** Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało adjunktami podatkowymi praktykantów: Romana Stopę, Artura Buczmę, Józefa Plannera, Włodz. Zderkowskiego, Ludwika Rapackiego, Kazimierza Kurdziela, Józefa Terleckiego, Barylego Winnickiego, Zygm. Sabranowicza, Jana Przybylskiego, Wład. Bieńka, Teod. Cholewkę, Kazim. Buszyńskiego, Wacława Sikorę, K. Chwaliboga, Karola Paykarta, I. Pucharskiego. Jul. Nostadta, Wojciecha Stankiewicza, Leop. Kobosowicza, Edm. Chrząszczkiewicza, J. Wallasa, Aleks. Grossego, Bol. Morowyka, Lud. Małeckiego, Alfr. Bokenheima, Józefa Bobowskiego, Ludw. Czajkowskiego, Michała Szallera, Marka Silbera, Aleksego Krótkiewicza, Herm. Merkla, Witalisa. Kwiecińskiego. Herm. Pichurskiego, J. Adamiaka, Tad. Ficowskiego, Fryderyka Szufla, Kazim. Gejarskiego i Józefa Nowaka.

Tarnów, 31 stycznia. (Hotel „Bristol.“ Spoczynek niedzielny. Akcja Centrum ludowego w powiecie.)

Tarnowowi przybyła prawdziwa ozdoba. „Hotel Bristol“ wybudowany przez inżyniera Rypuszyńskiego przy ulicy Krakowskiej. Budynkowi temu nie brak najnowszych zdobyczy techniki budowniczej, jak centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociągi, łazienki, winda etc. Cały hotel budowany przeważnie materjałem krajowym, do urządzenia i upiększenia wewnętrznego użyto też sił krajowych. Dzierżawę całego hotelu objął p. Kramarzowski z Przemyśla, którego fachowość daje nam rękojmię, że będziemy mogli w Tarnowie w przyzwoitym lokalu mieć podane czyste, zdrowe i smaczne potrawy, tudzież iż nie będziemy zależeć od rozmaitych Weissów, Neumanów i Goldingerów, którzy za drogie pieniądze nie potrafią się postarać o obsługę polską. Ponieważ „Hotel Krakowski“ będzie w niedalekiej przyszłości zupełnie usunięty, przeto „Hotel Bristol“, położony w centrum miasta, będzie jedynym, godnym poparcia przyjezdnych, zwłaszcza, że urządzenie pokoji jest nad wyraz wygodne, a nawet zbytkowne. W hotelu znajduje się również cukiernia hygieniczna pp. Michników.

Urzędnicy Banku eskontowego w naszem mieście zapytują, czyby szanowna Dyrekcja nie zechciała w biurach banku zaprowadzić spoczynku niedzielnego, zwłaszcza teraz, gdy inne dykasterje uzyskały wiele ulepszeń w tym kierunku.

Zgromadzenie ludowe urządzone staraniem stronnictwa ludowego w powiecie tarnowskim, w gminach: Siedliska, Poręba, Pleśna, Jodłówka, tuchowska i Wierzchłosławice, nie przysporzyły dużo zwolenników temu stronnictwu. Najgorzej powiodło się zebranie w Porębie radlnej. (sprawozdanie podaliśmy przed kilku dniami p. R.) gdzie nawet nie pozwolono się ludowcom do woli wygadać. Kontrakcja centrum ludowego okazuje się bardzo skuteczną. Widać trafiła tutaj na grunt bardzo podatny. Tylko wytrwałości.

Rzeszów 31 stycznia. Proces tamiarzy). Głośna swojego czasu sprawa tamiarzy na Sanie jest znowu na porządku dziennym tutejszego sądu. Zeszłego roku mianowicie stanęło przed trybunałem rzeszowskim trzydziestu kilku robotników, przedsiębiorców i dozorców budowy tam na Sanie pod zarzutem oszustwa. Zbrodnia ta miała polegać na tem, że wywożono w nocy faszyny, dostarczane rządowi, na inne miejsca i dostarczano je po raz drugi. Przeciw kilku robotnikom nie można było ubiegłego roku prowadzić rozprawy,— gdyż znajdowali się za granicą. Jeden z nich, Jan Tutok, stanął dziś przed trybunałem, oskarżony o zbrodnię krzywoprzysięstwa. Mianowicie, Tutok zeznał w toku dochodzeń przeciw przedsiębiorcom tam: Rachnielowi i Kanarkowi, że o żadnych nadużyciach nic nie wie, powtórnie zaś przesłuchany cofnął swe zeznania i przyznał się, że uwoził nocną porą z polecenia dozorcy faszyny na inne miejsca. Rozprawa odbyła się pod przewodnictwem radcy Wernera. — Oskarżony przybył bez obrońcy. Nadzwyczaj ciekawem było zachowanie się podsądnego. Oświadczył z góry, że każdą karę bez namysłu przyjmie, tylko prosi o pozwolenie odsiedzenia jej we więzieniu tarnobrzeskim. — Sprawa jest bardzo interesującą, gdyż oskarżeni robotnicy byli właściwie tylko płatnemi narzędziami milionowych przedsiębiorców — żydów. Sąd zarządził dalsze kroki śledcze, to też panuje ogólne zaciekawienie, jaki będzie epilog.

Z zaboru rosyjskiego.

Żołdackie rządy w Królestwie. W Kielcach rozlepiono na rogach ulic następujące, „obowiązujące“ postanowienia tymczasowego jenerał-gubernatora:

Wszystkie osoby, przechowujące u siebie broń palną i białą, jak również materyały wybuchowe bez właściwego na to pozwolenia władzy policyjnej, obowiązane są nie później jak w trzy doby od czasu ogłoszenia niniejszego postanowienia dobrowolnie złożyć je do miejscowego urzędu policyi.

W razie wykrycia u kogokolwiek po upływie oznaczonego przezemnie trzydniowego terminu wspomnianej broni, lub przyrządów wybuchowych, osoby takie będą poczytywane za buntowników i na mocy artykułu 12 przepisów o miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym, będą podlegały karze śmierci (!) bez sądu. (!)

W razie wykrycia broni lub materyałów wybuchowych u małoletnich, nie mających lat 14, karze tej podlegać będą ich rodzice i opiekunowie (!)

Niniejsze postanowienie ma moc obowiązującą na miasto Kielce z chwilą ogłoszenia tegoż. Kielce, d. 26 stycznia 1906 r.

Generał gubernator tymczasowy
generał-lejtnant **Bobylew.“**

Tak więc dotychczas za znaleziony stary rewolwer, dubeltówkę myśliwską itp. zamykano najspokojniejszych ludzi do więzienia — obecnie jenerał-gubernator kielecki zapowiada „urzędowo“, iż będzie bez sądu — mordował! I to się dzieje w Europie w XX wieku!

Zamach na gubernatora w Mińsku. O zamachu na gubernatora w Mińsku „Kur. Lit.“ podaje następujące szczegóły: Po nabożeństwie u zwłok zmarłego jenerała Kupcza, trumnę na ramiona wzięła generalicja miejscowa, a w chwili, gdy kondukt ukazał się we drzwiach soboru, w asystującego ceremonji gubernatora Kurlowa rzuconą została bomba.

Bomba uderzyła gubernatora w głowę, odskoczyła na ramię i, ześliznąwszy się po miękkiem futrze, padła w śnieg. Wybuch nie nastąpił.

Rzucił bombę człowiek młody, do sfer zamożnych należący, jak się okazało syn właściciela kamienicy w Mińsku, były urzędnik kolejowy Pulichow. W chwili gdy bomba, nie wybuchnąwszy, padła w śnieg, młoda kobieta, stojąca opodal krzyknęła: „źle rzuciłeś!“

Pojmano natychmiast sprawcę zamachu, a jednocześnie policja aresztowała wspomnianą młodą kobietę. Broniła się; powalona, dała pięć strzałów rewolwerowych do policmajstra miejskiego, zdzierając mu tylko kołnierz i dziurawiąc grube palto. Policmajster strzelił też dwa kroć i aresztowaną ranił.

Raniona i uwięziona jest córką generała artylerji Izmajłowicza, stale w Mińsku przebywającego. Jej siostra, osadzona jako przestępczyni polityczna w więzieniu mińskim, niedaw-

no stamtąd zdołała zbiedz.

Sprawca zamachu oraz jego wspólniczka— jak donosi „Kur. Lit.“ — skazani już zostali na śmierć przez sąd polowy.

Ze świata

Nowe koligacye hr. Gołuchowskiego. Księżniczka Małgorzata Murat, córka księcia Joachima Murat, zaręczyła się z księciem Aleksandrem Battenberskim, przyszłym szwagrem króla hiszpańskiego. Księżniczka Małgorzata jest siostrzenicą małżonki ministra hr. Gołuchowskiego i w ten sposób hr. Gołuchowski spowinowaci się z domem panującym angielskim.

Żydzi w „czarnych sotniach.“ Żydowskie pismo „Weg“ podaje wiadomość, że na Nowolipkach policja aresztowała żyda, który miał za 60.000 rb. różnych przedmiotów srebrnych i złotych, zrabowanych podczas pogromu antyżydowskiego w Elizawetgradzie. — Ten przynajmniej nie może się uskarżać na „czarne sotnie“, bo umiał z nich skorzystać. A ilu było takich?.... Wszak grasowanie „czarnych sotni“ podobnie jak pamiętne rzezie w Galicji, szczególniej nadawały się do zrobienia dobrego interesu. Wiemy, jak wzbogacili się żydzi w 1846 roku.

Rada państwa.

Wiedeń, 1 lutego. Na początku posiedzenia Izby kierownik ministerstwa kolejowego Vrba odpowiadał na interpelację posła Lichta i tow. w sprawie upaństwowienia kolei północnej i oświadczył na podstawie porozumienia z ministerstwem skarbu, co następuje: Rokowania o upaństwowienie kolei północnej jeszcze nie zostały formalnie ukończone i dotychczas jeszcze żadna umowa nie weszła w życie. Wprawdzie przeprowadzone rokowania z Tow. kolei północnej doprowadziły do tymczasowego porozumienia prawie we wszystkich ważnych punktach, a to w szczególności co do wysokości ceny i co do najważniejszych szczegółów nabycia kolei. Jednakże prace w sprawie ułożenia definitywnej umowy są jeszcze w toku. Jest jeszcze wprawdzie kilka trudności do pokonania i pewne dyferencje co do szczegółów, które trzeba usunąć — można jednakże spodziewać się, że ostateczna redakcja kontraktu upaństwowienia, które nastąpi po przyjęciu go przez walne zgromadzenie akcjonarjuszy, a przedłożone zostanie Izbie do konstytucyjnego załatwienia, będzie załatwione w krótkim czasie. Przytem zamierzonem jest, że na wypadek konstytucyjnego uchwalenia wykupna kolei będzie ono działało wstecz od dnia 1 stycznia 1906 roku i prowadzenie ruchu, aż do oddania kolei w fizyczne posiadanie państwa, nastąpi w zarządzie Towarzystwa na rachunek państwa, przy strzeżeniu interesów państwowych. Gdyby wbrew oczekiwaniom umowa o upaństwowienie, z jakiejkolwiek przyczyny nie doszła do skutku, prowadzenie ruchu także w bieżącym roku nastąpi na rachunek Towarzystwa. Pokazuje się zatem, że wszelki prejudykat tak pod względem prawno-państwowym, jak i skarbowym, jest zupełnie wykluczonym.

Po odpowiedzi ministra hr. Boquoy na interpelacje, przeszła Izba do porządku dziennego tj. do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu robotników prywatnych.

Minister spraw wewnętrznych Byland oświadczył, że wnioski proponowane przez komisję, zawierają wprawdzie zmiany, na które rząd się nie zgadza, jednakże w interesie dojścia do skutku ustawy, rząd gotów jest je przyjąć; sprzeciwia się tylko votum mniejszości pos. Eldierscha, ponieważ to wchodzi w zakres ogólnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Minister jest przekonany, że sprawa ta będzie pomyślnie załatwioną razem z ogólną reformą ubezpieczenia robotników.

Zabierali następnie głos: hr. Maksymiljan Zedtwitz i Reichstädter.

Po pos. Kozbusie i Pommerze przemawiał hr. Szeptycki, który powiedział, że dalsze odwlekanie uchwalenia przedłożenia równałoby się uniemożliwieniu jego. Wystąpił także przeciw żądaniu Eldierscha, który domaga się przyczynienia się państwa do ubezpieczenia. Z radością należy powitać — podnosi mówca — że parlament rozpoczął pracę, która przyczyni się do zapobieżenia nędzy. Ubolewać tylko należy, że nie dano Izbie dokonać wielkiego dzieła ogólnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. — Mówca oświadczył, że Koło polskie głosować będzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Przemawiali dalej pos. Pitaco, Schreiter, Sternberg i Choc, witając przeważnie nowe przedłożenie, jako zapowiedź ogólnego ubezpieczenia i podnosząc, że parlament u schyłku swej czynności przyjmując tę ustawę, zyskałby sobie wdzięczność inteligentnych robotników.

Na wniosek pos. Groessla zamknięto dyskusję. O godzinie 3 obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

Z ROSJI.

Petersburg, 1 lutego. (Tel. wł.) Z Tambowa donoszą: Na stacji Borysoglebsk w chwili wysiadania z wagonu został śmiertelnie raniony 5 wystrzałami z rewolweru radca rządu gubernjalnego Łużenowski, który kierował uśmierzaniem rozruchów agrarnych w pow. Borysoglebskim. Zamachu dokonała uczennica tambowskiego gimnazjum Aleksandrowa, która tymże pociągiem przybyła do Borysoglebska. Sprawczynię zamachu aresztowano.

Moskwa 1 lutego. (Tel. Wł.) Na linjach moskiewskiego węzła kolejowego dokonywane są wciąż masowe areszty urzędników i robotników kolejowych. W ostatnich dniach zostali między innymi aresztowani: zawiadowca stacyi kolei mosk. jarosł. archangielskiej, zawiadowca stacji Puszkino, Szczerbakow, jego pomocnik Aksefow, prawie wszyscy urzędnicy i oficjaliści na stacji Birylewo kol. Riaz. Uralskiej i wielu innych. Wszystkich aresztują za udział w strejku grudniowym.

Rozstrzeliwanie terrorystów.

Warszawa 1 lutego. Na mocy wyroku sądu wojennego wczoraj **rozstrzelano pięciu żydów za gwałty terrorystyczne.**

List papieski do Polaków.

Rzym, 1 lutego. „Osservatore Romana“ zaprzecza wiadomości, jakoby papież wystosował drugi list do Polaków i podnosi, że pierwszy list papieża wywarł w Polsce spodziewane dobre wrażenie, dlatego też niema potrzeby prostowania go albo odwoływania.

Telegramy.

Trzęsienie ziemi.

Paryż 1 lutego. W okolicy Grenoble odczuto wczoraj popołudniu o gdz. 4-tej trzęsienie ziemi.

Wolnomularze w roli denuncjantów.

Paryż 1 lutego. Dep. nacjonalistyczny Gijot de Villenueve według swej zapowiedzi, jaką groził przed miesiącem, ogłasza w dzienniku „Eclaire“ informacje, udzielone przez lożę wolnomularską byłemu ministrowi wojny Andreemu o przekonaniach oficerów. Oświadczył on jednemu ze sprawozdawców, że zmuszony jest wziąć za broń, ponieważ Rouvier czyni wszystko, aby ubezwładnić opozycyę nacjonalistyczną w Izbie.

Rozdział kościoła i państwa.

Paryż 1 lutego. Wczoraj popoł. miano w kilku tutejszych kościołach dokonać inwentaryzowania, ale państwowe organy nie mogły tego polecenia spełnić, gdyż księża nie chcieli wydać im kluczy. Przed bramami kościołów zebrały się tłumy manifestantów, które wznosiły okrzyki: „Niech żyje wolność.“ Zresztą nie przyszło do żadnego wypadku.

Paryż 1 lutego. Z uwięzionych wczoraj podczas demonstracji w kościołach, sześć osób zatrzymano w więzieniu.

Zajścia w Marokko.

Paryż 1 lutego. Z Algeziras donoszą, że na południowej granicy Oranji i Marokka przyszło między szczepem Buamama, który zrabował 1.000 wielbłądów, a wojskiem francuskiem do starcia, przyczem po obu stronach była znaczna liczba zabitych i rannych.

Skutki sojuszu angielsko-japońskiego.

Tokio 1 lutego. (B. Reut.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej wystosował przywódca partyi postępowej zapytanie do ministra wojny, czy rząd na podstawie sojuszu angielsko-japońskiego u rządu ang. użył swego wpływu celem reorganizacji armji ang. Minister wojny odpowiedział, że w najbliższym czasie w tym duchu postąpi.

Rozwiązanie Rady pow. w Zbarażu.

Lwów 1 lutego. Rada powiatowa w Zbarażu została na podstawie zarządzenia namiestnika rozwiązaną. W piśmie wystosowanem do starosty w Zbarażu podniósł namiestnik, że nowo wybrana i ukonstytuowana rada powiatowa w Zbarażu nie daje gwarancji, iż będzie w możności zadość uczynić ciążącym na niej obowiązkom i dlatego na zasadzie paragr. 53 ust. • repr. powiat. rozwiązał ją. Równocześnie polecił p. namiestnik poczynić przygotowania do rozpisania nowych wyborów.

Lwów 1 lutego. (Tel. pryw.) Niejaki Mielnik, kucharz bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Trzeciego Maja, zastrzelił dzisiaj z rewolweru swą żonę a następnie sam się śmiertelnie postrzelił.

Tokio, 1 lutego (B. Reutera). Cesarz ofiarował dla ludności dotkniętej klęską głodową, 50 milionów yenów.

Według ostatnich wiadomości liczba osób, którym grozi śmierć głodowa, wynosi **prawie miljon** — Środki na złagodzenie nędzy napływają w ilości niewystarczającej.

Londyn 1 lutego. Minister wojny Haldane wystosował do jenerał-majora Fryderyka Maurice list i zażądał od niego wyjaśnień z powodu jego interwiewu, ogłoszonego w „Echo de Paris“, że Anglja w razie zaatakowania Francji przez Niemcy, wysadzi w Danji armję na ląd. Armja ta pomaszerowałaby na Szleswig-Holsztyn. Także Japonia operowałaby przeciw Niemcom.

Jak biuro Reutera donosi, jenerał Maurice oświadczył ministrowi wojny, że jego wywody zostały nie ściśle oddane i że nie mówił w sposób, obrażający jakieś państwo zaprzyjaźnione.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik nasion Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, na który zwracamy uwagę Szanownych naszych Czytelników.

APTEKA
Fortunata
GRALEWSKIEGO
w Krakowie, Szczepańska 1
poleca
następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4. 176 50

„Jahra" **Kali chloricum pasta do zębów**, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

„Jahra" **antyseptyczna woda do ust**, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra" **wata Mentoformolowa**, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Proszę zażądać
gratis i franco bogato ilustrowany cennik, obejmujący przeszło 1000 rycin, trwałych dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od 21 0

Haunsa Konrada
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych i kruszcowych w Brüx Nr. 348 (Czechy).



Polecam najlepszą
Harmonję ręczną
. 300½, 10 klawiszy, 2 reguły 28, tonów, wielkość 24·12 cm. zł. 2.20
. 305½ 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, wi lk. 24·12 cm. . . . zł. 2.75
. 663 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, podwójny głos, 3 bogate trąbki, wielk. 31·15½ cm. . . zł. 350,
. 686/III 10 klaw., 3 reg. 3 głos, 70 ton. wielk. 33·16½ cm. zł. 4.50
dnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

MLEKO
dostawą do domu; może starczać na umowę roczną Zarząd Dóbr Rząska, poczta Łobzów. 164 10

Wina węgierskie
ne ze swej dobroci, przeważnie
z własnych winnic
poleca
agazyn Jul. Grossego

Współwłaściciel Warszawskiej firmy
180 10
SZALAY & GRÜNHÄUSER
ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył **w Krakowie na ul. Szewskiej L. 2 skład wszelkich przyborów i Aparatów fotograficznych.** Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p.

Spółka kredytowa
członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie Basztowa l. 9
przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

5 procent.

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyi udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 233

Rz... prawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach penniki na żądanie darmo.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż
Magazyn swój krawiecki
przeniosłem z ulicy Floriańskiej l. 32, na ulicę św. Anny l. 5. Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności. 2867 0
Z poważaniem:
A. Sadowski i Syn, ul. św. Anny 5.

R. Ditmar
Kraków, Rynek 13
POLECA:
LAMPY naftowe, spirytusowe, olejne i elektryczne.
PALNIKI ze siatką do spirytusu, same się rozświecające.
PIECE naftowe bez rur i komina. 2086 0
KUCHNIE naftowe i spirytusowe.
NAFTĘ nieeksplodującą salonową (w abonamencie taniej).
Wysyłki nafty na prowincyę we wtorki i piątki.
CENY TANIE. ——— CENY TANIE.

APTEKA
pod Białym Orłem
w Krakowie, poszukuje natychmiast
Magistra farmacyi
władającego również językiem niemieckim; francuski pożądany. 220 8

SUBJEKT CUKIERNICZY
skłepowiec
władający również językiem niemieckim, potrzebny zaraz
Jan Michalik
Fabryka czekolady, Kraków. Oferty listowe wprost. 200 10

Zastawione
brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, wykupuje (bez kosztów strony) celem kupna po najwyższych cenach. **Zakład jubilerski** ul. Szpitalna l. 9 I p. 9 25

Handel galanteryjny
w Krakowie
istniejący od 25 lat przy jednej z najbardziej ożywionych ulic, dający 50% zysku — jest z pow. du zajęcia właściciela w innem przedsiębiorstwie DO SPRZEDANIA. Bliższa wiadomość: N. N. Kraków, Poselska 16, I. p. drzwi 5. — Gotówki potrzeba 6.000—8.000 złr.

20 tysięcy Koron
jest do ulokowania na hipotekę po Banku Krajowym lub Kasie Oszczędności, lub kupię dom czynszowy wartości najwyżej 30 tysięcy koron. — Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia poste restante Dębniki, Okazicielowi 100 koronówki. Serya 1110. 219 6

Pisarz gospodarczy
kawaler lub wdowiec bezdzietny w średnim wieku potrzebny od 1 go marca. Zgłoszenia: Obszar dworski Gebułtów p. Zielonki. 265 3

Pensjonat „Ukraina"
ulica Karmelicka l. 40 II. piętro
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarkowane 2458

Młody
człowiek posiadający znajomość buchalteryi i rachunkowości handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady kantorowej. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „W" w Administracyi „Głosu Narodu". 2596

Rutynowana
nauczycielka muzyki
uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu. "1651 0

FILIA
ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku Hipotecznego
W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje wszelkie
papiery wartościowe,
przyjmuje
depozytowe wkładki
na książeczki rachunku bieżącego. 3197

Bywa
w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie
przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Sirolina
podniesa apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzielina, sprawia, że poty nocne znikają.

„Roche"
Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K. za flaszkę.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.
Bazylea (Szwajcarya).

Kalosze rosyjskie prawdziwe.

Wałeczki — **Kit i Gips** do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Lakier do kaloszy.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszwochronne.
Laklery, pasty, kremy do odświeżania bucików.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z linoleum, ceratowe i kokosowe.
Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.

Największy wybór perfum, mydeł, wszelkich środków toaletowych, krajowych i zagranicznych

REIM i SPÓŁKA Kraków

Rynek główny L. 37 — Linia A B.

polecają po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku.
Alpestre i Sudetia ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse“ i Sudeti..“.
Wódkę francuską Brazay'a i Molla.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.
Termofory i ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe i aparaty Longlife do odświeżania powietrza w pokojach.
Olej przeciw kurzu w lokalach.
Spławaczki patentowe po 6 hal. sztuka.

Farby olejne do użycia gotowe.
Laklery i glasury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaliowe Marxa.

Fattingera suchary dla psów.
Perkla, Pecusin i wapno pastewne dla bydła.
Szczotki i zgrzebła do koni.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Smarowidła na kopyta. Mydło do siodeł. Płyn restyt. Kwizdy. Oliwy do maszyn.

N. ins. 5.

Hala licytacyjna

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.
ul. św. Jana Nr. 3.

Sobota dnia **3 lutego 1906 o godzinie 9 rano** i w dniach następnych będą sprzedane:

Zegarek złoty męski, łańcuszek złoty męski podwójny, korale, sukna, szewioty, podszewka, futerka, zegar pendułowy, dywany, kapy, firanki, 6 tomów Leksykon Mayera, od I—VI, zabawki dziecinne, trąbki, koniki, harmonijki, dzwonki, cymbałki, torebki wojskowe dla dzieci, broszki, szpilki do krawatek, agrawki, paski damskie i męskie, rower dziecinny, etui na cygara, plaszczyki dziecinne.

Kraków, dnia 1 lutego 1906.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Bank ziemski w Łańcucie

1) Nabywa majątki ziemskie w celu parcelowania ich na mniejsze gospodarstwa.
2) Tworzy gospodarstwa włościańskie średnich rozmiarów w pojęciu ustawy z 17. lutego 1005 Dz. u. i rozp. kr. Nr. 40 o tworzeniu włości rentowych.
3) Ułatwia swoim członkom parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich. 271 3
4) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący począwszy od 100 koron wyżej i wypłaca od złożonych pieniędzy $4\frac{1}{2}$ procent z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

za 8-dniowem	wypowiedzeniem	do	1000 kor.
» 14	»	»	3000 »
» 30	»	»	5000 »
» 60	»	»	10.000 » i wyżej.

Bez poprzedniego wypowiedzenia Bank nie wypłaca żadnej gotówki.

Bank urzęduje codziennie od godz 9 do 12 przed i od 3 do 6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-katol.

ŁAŃCUT W LUTYM 1906. DYREKCYA.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn.

Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów.

Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szk. 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekret.

W dniu **1-go lutego 1906 r.** rozpoczynają się nowe kursa do

Egzaminu intelligencyjnego

oraz nauki prywatnej

do wszystkich klas szkół średnich i do *matury* w pierwszym i najstarszym w Galicyi, c. k. koncess.

Zakładzie wojskowo-naukowym

emrt. rotmistrza A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda“, we Lwowie ul. Miłkowskiego l. 2.

Pierwszorzędny Pensyonat urządzony według wszelkich wymogów hygieny, przyjmuje także uczniów szkół publ. i prywatystów. — Ceny niskie. — Prospekty franko i bezpłatnie.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wy-wołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 d**[ni] przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsam Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju por[ę]czenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włos[y] były jasne i miękkie, były one przecież baddzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotn[ą] barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nagzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. **Pisać do największe[go] w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Dänemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 262

LICYTACYA.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

1) **stolarskie,**
2) **ślusarskie (okucie stolarzczyzny),**
3) **Posadzki drewniane,**
4) **ślusarsko-kowalskie,**

do budowy szkoły przy ulicy św. Wawrzyńca na Kazimierzu i szkół przy ulicy Loretańskiej i Kapucyńskiej. Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Budownictwa miejskiego między godziną 11-ą a 1-ą, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe i wzór oferty.

Otwarcie ofert nastąpi: dnia 12 lutego br. w poniedziałek o godzinie 12-ej w południe w Budownictwie miejskiem.

W Krakowie dnia 30 stycznia 1906.

Prezydent miasta:
Leo.

KTO

NIE MA APETYTU

niech spróbuje używać do potraw mięsnych musztardy Fr. A. Lenerta. Jedyna przyprawa nadająca apetyczny smak wszelkiem potrawom mięsnym. Przyczynia się również do dobrego trawienia. 1 Flaszka 60 ct. 10 Flaszek 5.50 zlr.— Gratis posyłam próbkę, prosząc o podanie dokładnego adresu.

FR. LENERT Kraków ulica Sławkowska l. 6

handel korzenny, kolonialny, skład win, araku, koniaków itp.

Marmolada owocowa do Pączków

bardzo dobra $\frac{1}{4}$ f. 12 halerzy W BAZARZE SPOŻYWCZYM M. Nodzeńskiego

Floryańska 40. 276 5

W dniu 27 stycznia zginęła

suka gończa

maści żółtej, wzrostu niewielkiego, z długim łańcuchem na szyi (bez obroży). Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do Administracyi „Głosu Nar.«, gdzie otrzyma dalsze informacye, oraz nagrodę. 279 3

MĄCZKĘ MIĘSNĄ

JAKO POKARM DLA RYB W RÓŻNYCH JAKOŚCIACH POLECA

H. M. Trepte, Arnsdorf Saksonia 283 2

Sklep towarów mieszanych

z wyszynkiem wina, w miasteczku prowincjonalnym, dobrze prosperujący, z powodu zmiany stosunków do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Wiadomość pod R. M. T. poste rest. Tarnów. 284 5

Parcela budowlana

około 1200 sążni kwadr. obszaru w pobliżu plant do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu«. 255 6

PRACOWNIA kamieniarsko rzeźbiarska

vis-a-vis cmentarza Łyczakowskiego wraz z gruntem i budynkami okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość: Lwów Łyczaków 20 »Schimser«.

ADMINISTRACYA

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych [ce]nach

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na W[y]stawie budowlanej we Lwowie 1[...] r., oraz wielkim medalem złot[ym] na Wystawie przyrodniczo-lekars[kiej] w Krakowie 1900 roku. **Wapno [...]szone i Wapno do uprawy roli.** [Ró]wnież poleca ze swych skał [...]nych „Krzemionkami“ i „skałą T[war]dowskiego“ **Kamień budowlany, [...]kowy i Szuter.** Zamówienia p[rzyj]muje Kasa miejska w Podgórzu, [te]lefon Nr. 161 i Zarząd wapienni[ków] w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

Meble, pokój jadaln[y]

(nowe) tanio 50% niżej koszt[ów] sprzedania z powodu zwinięcia [...]lukcyi. Wiad. Półwsie-Zwierzy[niec] l. 16 przy Krakowie. 233[...]

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beau[pré]. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.